

PAULINA BUCHWALD-PELCOWA

Biblioteka Narodowa, Warszawa

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk

O KAZIMIERZU PIEKARSKIM – PO LATACH

Zawodowa i naukowa droga Kazimierza Piekarskiego. Publikacje prac Piekarskiego po II wojnie światowej. Dzieło Kazimierza Piekarskiego w opiniach historyków i bibliologów. Niezrealizowane plany naukowe Piekarskiego. Kontynuacje i dopełnienia jego badań.

W roku 2009 mija 65 lat od śmierci Kazimierza Piekarskiego, jednego z najwybitniejszych bibliotekarzy, bibliografów, historyków książki, księgoznawców, praktyka i uczonego. I nie jest to jedyna związana z nim rocznica przypadająca na ten rok. Pierwszy raz nazwisko Piekarskiego jako autora pojawiło się w druku 90 lat temu, w 1919 r., a ostatni za jego życia przed 70 laty, w 1939 r. W obu przypadkach były to wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności. Akademia patronowała też początkom jego pracy bibliotekarskiej związanej ze starymi drukami i rękopisami (w latach 1917–1920 był pomocnikiem bibliotekarza w Bibliotece PAU), a w 1919 r. jako nr 4 Prac Komisji Językowej A. U. ukazał się *Przegląd wydawnictw średniowiecznych i rot przysięg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich*, co było związane z jego studiami filologicznymi w Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1939 r. nie tylko w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń PAU” zamieszczono streszczenie referatu wygłoszonego przez Piekarskiego na posiedzeniu Wydziału Filologicznego 23 stycznia 1939 r., w którym przedstawił wyniki swych *Studiów bibliograficznych*, ale 9 czerwca 1939 r. – dosłownie w ostatnich tygodniach przed wybuchem wojny – został wybrany (jako docent bibliografii i bibliologii w Uniwersytecie Warszawskim) na członka korespondenta tegoż Wydziału Filologicznego PAU¹. Był to chyba najbardziej znamienity, a zarazem ostatni za życia, znak uznania dla Uczonego. Jego kwalifikacje naukowe potwier-

¹ W nocie biograficznej w *Studiach nad książką poświęconych pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław: Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1951, s. 12 błędnie: Wydziału Filozoficznego, później błąd ten kilkakrotnie powtórzono. Natomiast w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń PAU za styczeń 1939” (44), nr 1, s. 3 błędnie wydrukowano datę posiedzenia zwyczajnego Wydzia-

dzono w przewodzie habilitacyjnym nieco wcześniej, w 1937 r. w Uniwersytecie Warszawskim². Nie przestał jednak Piekarski być bibliotekarzem, nadal pracował w Bibliotece Narodowej w Warszawie (kolejnej bibliotece po bibliotekach PAU, Ossolineum, Jagiellońskiej, a nawet krótko – jako „siła przejściowa”³ w Kórniku). W Warszawie od 1 stycznia 1931 r. kierował stworzonym przez siebie Działem Starych Druków, pierwszą tak zorganizowaną placówką w Polsce, a pod koniec lat trzydziestych również Centralnym Katalogiem Druków XVI–XVIII wieku umieszczonym w strukturze Instytutu Bibliograficznego BN⁴. Jak pisze Alodia Kawecka-Gryczowa, najbliższa jego współpracowniczka i autorka wielu prac o nim, „zając docenckich nie zdołał rozpocząć, przygotowując wykłady na rok akademicki 1939/1940”⁵. Ale za to rok 1939 powitał Piekarski już jako bibliotekarz Biblioteki Narodowej, a nie prowizoryczny⁶ tam bibliotekarz. Był nim przez tyle lat, od 1931 r.! Mianowany bibliotekarzem został bowiem 1 grudnia 1938 r. jako docent dr fil[ozofii] – choć z dotychczasowym uposażeniem (VI grupy)...

Wspomniane tu kilkakrotnie daty – 1919 i 1939 – są znamienne, wręcz symboliczne. Przecież rok 1919 był pierwszym po odzyskaniu niepodległości, a 1939

łu Filologicznego, na którym docent Kazimierz Piekarski przedstawił swe studia bibliograficzne – 23 stycznia 1938 zamiast 23 stycznia 1939.

² Cała procedura trwała od 18 stycznia 1937 (złożenie podania) do 19 lipca 1937 (zatwierdzenie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty uchwały udzielającej „prawa wykładania z zakresu bibliografii i bibliologii”). Sam wykład – tak jak przy wszystkich innych habilitantach, nie podano jego tematu – odbył się 8 czerwca 1937 r. Znamienne, iż jako jedyny spośród kandydatów starających się o „*veniam legendi*” z tego i z następnego roku zwolniony był Piekarski z dyskusji habilitacyjnej (w *Sprawozdaniu za... 1937–8* wyraźnie nazywanej kolokwium habilitacyjnym). Por. *Sprawozdanie z działalności Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego za rok akademicki 1936–1937*, Warszawa 1938, s. 27 (za zwrócenie uwagi na to *Sprawozdanie...* dziękuję dr. A. Nowakowi i dr. A. Skrzypczakowi).

³ Tak Piekarskiego katalogującego druki XVI w. w Bibliotece Kórnickiej, autora *Katalogu Biblioteki Kórnickiej*. T. 1. *Polonica* (Kórnik: Biblioteka Kórnicka 1929) określił Józef Grycz, kierujący wówczas tą instytucją, w sprawozdaniu *Biblioteka Kórnicka w latach 1926–1929* zamieszczonym w „Przeglądzie Bibliotecznym” (4) 1930, z. 3, s. 381.

⁴ *Sprawozdanie Biblioteki Narodowej im. Józefa Piłsudskiego, I. 1937–1938*, Warszawa 1938, s. 44.

⁵ Alodia KAWECKA-GRYCZOWA, *Radość i tragizm w życiu Kazimierza Piekarskiego*, [w:] *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego*, Wrocław: Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1974, s. 252–253. Na podstawie tego świadectwa Gryczowej trzeba sprostować informację podaną przez S. Starnawskiego w biogramie Piekarskiego w *Słowniku badaczy literatury polskiej*. Pod red. Stefana STARNAWSKIEGO, t. 9, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe 2007, s. 128 o prowadzeniu przez Piekarskiego docenckich wykładów z bibliologii w latach 1937–1939. Nb. Gryczowa ujawniła tematy przygotowywanych przez Piekarskiego wykładów, por. A. KAWECKA-GRYCZOWA, *Dzieło Kazimierza Piekarskiego*, [w:] *Studia nad książką...*, s. 54.

⁶ W składzie osobowym w *Sprawozdaniu Biblioteki Narodowej... 1937–1938*, s. 8 Piekarski jest wymieniony jako „dr fil[ozofii], docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego (zatw. 19 VIII 1937) prow[izoryczny] bibl[iotekarz]. w VI gr. uposażenia”. Podano tam też informację o odznaczeniu go (4 X 1937) Srebrnym Wawryznem Akademickim.

ostatnim przed wybuchem wojny (a raczej rokiem jej rozpoczęcia). Końca jej Piekarski nie doczekał, zmarł w lutym 1944 r. W tymże roku, kilka miesięcy po jego śmierci, zebrane przez niego przebogate materiały i nieopublikowane opracowania dziejów książki polskiej, kartoteki, rękopisy i gotowe już do druku maszynopisy po upadku Powstania Warszawskiego spalili Niemcy wraz z najcenniejszą częścią zbiorów Biblioteki Narodowej i innych księgozbiorów przeniesionych zarządzeniem władz niemieckich do gmachu na ul. Okólnik. Zagładzie uległ więc jednocześnie warsztat naukowy i zawodowy Piekarskiego. Od obu został zresztą oderwany nieco wcześniej przez chorobę i przejście w 1943 r. na emeryturę. Mimo choroby i przebywania na wsi pod Łowiczem, poza dużymi ośrodkami, siedzibami instytucji naukowych i dużych bibliotek, nadal pracował, m.in. badając i opracowując zbiory biblioteki i archiwum kapituły łowickiej, a także ruch ludności, stosunki demograficzne w Łowickiem. Ale i te materiały, przekazane z jego woli do Warszawy, też tam spłonęły. Tak więc dostępna nam dzisiaj jest zaledwie część dokonań Piekarskiego, właśnie tych opublikowanych w latach 1919–1939. Po drugiej wojnie, przez okres niemal trzykrotnie dłuższy, nazwisko jego, jako autora, pojawiało się rzadko w druku.

Wcześniej, bo w 1956 r., nazwisko Piekarskiego znalazło się na karcie tytułowej *Katalogu inkunabułów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu. Na podstawie materiałów Kazimierza Piekarskiego opracowała A. Kawecka-Gryczowa*, (Wrocław 1956). Było to możliwe dzięki temu, że jako jeden z nielicznych spisów rejestracyjnych sporządzonych przez Piekarskiego dla centralnego katalogu inkunabułów w Polsce przetrwał właśnie zeszyt z Ossolineum z identyfikacją bibliograficzną tamtejszych egzemplarzy i odczytaniem ich proveniencji. Piekarski jako autor pojawił się też w 1980 r. dzięki Gryczowej, która opublikowała bardzo jego interesującą ekspertyzę z 1935 r. nieistniejącego już zbioru Hieronima Wildera, antykwariusza i bibliofila z Warszawy z wieloma bardzo cennymi nieznanymi drukami i unikatami (K. Piekarski, *Zbiór Hieronima Wildera. Polonica XV i XVI wieku*. Do druku przygotowała Alodia Kawecka-Gryczowa, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 14: 1980, s. 181–196). W tekście tym, przeznaczonym właściwie do użytku prywatnego samego Wildera i ewentualnie jego klientów, na uwagę zasługują nie tylko charakterystyki wielu zatraconych dziś dzieł, lecz także to, że Piekarski uznał za stosowne jasno i wyraziście podzielić te druki jako polonica na cztery kategorie oraz związłe je scharakteryzować. Miałam wrażenie, tak jak przy lekturze wielu innych jego tekstów, że on sam – choć ponoć zdaniem Gryczowej nie był dydaktykiem czy pedagogiem i nigdy nikogo nie uczył – w rzeczywistości uczył, robił to bezustannie, przekonywał do swoich racji, tłumaczył je, starał się, by odbiorca jego słów mógł jak najlepiej je zrozumieć. Uwagi te nie odnoszą się jednak do dwóch zbiorów listów, opublikowanych przez Gryczową i Urszulę Paszkiewicz. Listy te wysyłał bowiem do osób znających materię tego, o czym pisze. Gryczowa w 1979 r. wydała drukiem 6 listów dotyczących

rejestracji w różnych bibliotekach (*Z warsztatu Kazimierza Piekarskiego. Listy z lat 1936–1937*. Oprac. A. Kawecka-Gryczowa, „Pamiętnik Literacki” 70: 1979, z. 1, s. 251–260), a Urszula Paszkiewicz – 18 z lat 1924–1937 (*Listy Kazimierza Piekarskiego do Zygmunta Mocarskiego*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 17/18: 1981/1982 [druk 1986], s. 353–375).

W reaktywowanej w 1959 r. przez Gryczową, a powołanej do życia przez Piekarskiego w 1936 r. serii *Polonia typographica saeculi sedecimi* przedrukowano w 1963 r. pod jej redakcją z minimalnymi zmianami zeszyt II tegoż wydawnictwa zawierający tablice (nr 29–60) podobizn zasobu typograficznego Jana Hallera, wydany przez Piekarskiego w 1937 r. Rok wcześniej, w 1962 r., ukazał się zupełnie nowy zeszyt IV, opracowany przez Helenę Kapełuś, będący „bezpośrednią kontynuacją zeszytu II” wydanego przez Piekarskiego w 1937 r. i przynoszący dalsze tablice podobizn zasobu Hallera oraz przygotowaną przez H. Kapełuś część tekstową „odsuniętą przez Piekarskiego do czasu zakończenia prac nad warsztatem Hallerowskim” (Gryczowa w *Słowie od Redakcji*, s. 3). Dopiero po kilku latach, w 1968 r., ukazał się zeszyt I poświęcony Kasprowi Hochfederowi, wydany przez Piekarskiego w 1936 r., z tablicami 1–28. Po przejrzeniu i uzupełnieniu przez Marię Błońską został opatrzony *Słowem wstępnym* zarówno pierwotnego wydawcy, tj. Piekarskiego, jak i redakcji, czyli Gryczowej, a także związłym rysem działalności Hochfedera pióra Piekarskiego i obszernym omówieniem zasobu typograficznego i chronologii druków autorstwa Gryczowej i Błońskiej.

Poza tymi wznowieniami, mniej lub bardziej odbiegającymi od swych pierwowzorów, przedrukowano tylko dwie niewielkie prace Piekarskiego. *Memoriał o początku i sukcesej papierni prądnickiej* z 1926 r. przedrukował Włodzimierz Budka w 1971 r. w tomie prac Franciszka Piekosińskiego, Jana Ptaśnika, Kazimierza Piekarskiego o papierniach, z pewnymi uzupełnieniami i sprostowaniami w przypisach, zgodnie z tym, co postulował Budka już w 1926 r. w swojej recenzji tej pracy. Natomiast w 1975 r. w zbiorze rozpraw *Studia bibliologiczne* Aleksandra Birkenmajera, współautora tej drobnej, ale bardzo ważnej notatki, przedrukowano *Korektowe arkusze Szwajpolta Fiola* opublikowane poprzednio w 1926 r. w materiałach międzynarodowego kongresu bibliotekarzy w Pradze⁷. Nie wydano jednak po wojnie żadnego zbioru „drobiazgów” Piekarskiego czy osobnego przedruku któregoś z jego rozpraw, jak np. świetnego referatu *Książka w Polsce XV i XVI w.* z 1932 r., zawierającego ważne i do dziś aktualne założenia badawcze dotyczące historii dawnej książki.

Nazwisko Piekarskiego stale jednak pojawiało się w druku, najpierw w nekrologach i wspomnieniach, potem raczej we wzmiankach i obszernych nawet ustępach w pracach poświęconych dziejom polskiej bibliologii i bibliografii (np. Józef

⁷ Na Kongres bibliotekarzy i bibliofilów w Paryżu w 1923 r. Piekarski przygotował *Le livre en Pologne au XV^e siècle et l'état actuel des études sur ce livre*, por. w bibliografii H. Lipskiej nr 25.

Korpała, *Dzieje bibliografii polskiej*, Warszawa 1969, s. 223–228) oraz w encyklopediach i słownikach biograficznych. Kilkakrotnie opublikowano jego podmiotową i przedmiotową bibliografię. Co ważniejsze, nawiązywano do dzieła Piekarskiego, kontynuując jego wydawnictwa (*Polonia typographica saeculi sedecimi*) bądź realizując jego zamiary (*Incunabula Poloniae*), a także wzorując się na jego bibliografiach i katalogach, nawiązując do jego koncepcji w księgoznawstwie.

W latach 1945 i 1946 kilkakrotnie wspomniano o Piekarskim w gazetach (np. Gryczowa w „Dzienniku Polskim” 2: 1946 nr 82, s. 7) oraz w czasopismach PAU, poczynawszy od nekrologu w t. 45 „Sprawozdań...” za wrzesień 1939 – grudzień 1944, opublikowanych w 1945 r. Były też informacje o wybraniu Piekarskiego na członka PAU wraz z życiorysem i spisem prac w „Roczniku PAU” 1938/1939 i kilkakrotne wzmianki w sprawozdaniu Sekretarza Generalnego PAU prof. Tadeusza Kowalskiego.

W 1946 r. ukazały się też obszerniejsze teksty poświęcone zmarłemu w najważniejszych czasopismach historyków i polonistów. Piekarskiego jako uczonego, bibliologa, historyka kultury przedstawił zwięźle, ale bardzo treściwie w „Kwartalniku Historycznym” (R. 53: 1946, z. 3/4, s. 574–578) bliski jego zainteresowaniom, kilkakrotny współautor wspólnych prac i wnikliwy jego recenzent – prof. Aleksander Birkenmajer, który wielokrotnie zresztą i wcześniej, i później przy różnych okazjach wspominał Piekarskiego i jego prace. Na przykład w referacie na I Kongres Nauki Polskiej w 1950 r. (opublikowanym dopiero w 1975 r. w *Studiach bibliologicznych* Birkenmajera) wspominał Piekarskiego kilkadziesiąt razy, dawał cenne uwagi o jego pracach, podnosił ich znaczenie dla bibliologii polskiej.

Bardziej obszerne wspomnienie i charakterystyka Piekarskiego określanego jako „niezrównany znawca starej książki polskiej” („Pamiętnik Literacki” 36: 1946, z. 3/4, s. 313–326) było pióra również historyka, prof. Henryka Barycza i ukazało się wśród wielu innych poświęconych zmarłemu polonistom. Barycz w swym dość obszernym tekście podał wiadomości interesujące, w tym niespotykane gdzie indziej, jak np. o tym, że Piekarski przez jakiś czas studiował matematykę (a znana była jego skłonność do ujęć statystycznych). Były też czasem opinie świadczące o niezrozumieniu przez Barycza pewnych tez czy zamiarów Piekarskiego, np. niezbyt pochlebna uwaga o rozpoczętym przezeń wydawnictwie *Polonia typographica saeculi sedecimi*, krytycznie, ale bardzo pozytywnie ocenionym w 1936 r. przez Birkenmajera w „Przeglądzie Bibliotecznym” (10: 1936, z. 1, s. 48–54). Są też wzmianki świadczące o znajomości tylko tytułu jakiejś publikacji Piekarskiego, a nie jej treści, np. trochę pechowy – z różnych względów, niefigurujący też w żadnej bibliografii Piekarskiego – mały druczek *Do miłośników książki z 1929 r.* Barycz uznał za apel czy nawoływanie do walki o podniesienie formy, estetyki książki, tak jak to czynił Piekarski w *Naganiu polskiego drukarstwa z tego samego roku*, choć był to prospekt na prenumeratę

Superexlibrisów... Do tego zapomnianego druczku, rzucającego nieco światła na pewne poczynania Piekarskiego, jeszcze powrócę, tutaj jednak chciałoby się powtórzyć – za Piekarskim – jego złośliwą uwagę wprawdzie nie o historykach, lecz bibliografach, zadowolających się odczytaniem samego tylko tytułu, a nie zawartości dzieła (Piekarski, *Pierwszy drukarz polski: Kasper Straube? „Szpargaly”* 1: 1934, z. 2, s. 26).

Opublikowanie w tak ważnych pismach, o dużej randze naukowej, jak „Kwartalnik Historyczny” i „Pamiętnik Literacki”, w których zresztą przed laty były też zamieszczane artykuły Piekarskiego, tekstów napisanych przez dobrze go znających uczonych, miało duże znaczenie. Mimo późniejszych prac, w tym księgi o Piekarskim, warto do nich sięgać, dlatego też je przypominam.

Dziwić może natomiast brak nawet wzmianki o śmierci Piekarskiego w „Przeglądzie Bibliotecznym”. W rocznikach 14 z 1946 i 15 z 1947 r. są nekrologi wielu bibliotekarzy zmarłych w czasie wojny, m.in. Stefana Dembego, ks. Leona Formanowicza, Zygmunta Mocarskiego, Faustyna Czerwijowskiego. Nie ma jednak Piekarskiego. A z czasopismem tym był przecież związany, 10 razy publikując w nim swe prace, w tym tak ważne, jak *O zadania i metody badań proveniencyjnych* (3: 1929, z. 3, s. 388–415). Co więcej, właśnie w „Przeglądzie Bibliotecznym” we wstępie do *Miscellaneów bibliograficznych* pisał o obowiązkach bibliotekarzy, o ich prawie do pracy naukowej, a nawet o jej konieczności⁸. Same *Miscellanea...* jego zdaniem „stanowiły część rezultatów normalnej pracy bibliotekarza” (s. 328), a przynosiły nie tylko omówienie kilku odnalezionych cennych wczesnych druków polskich, lecz także wiele wiadomości bardzo poszerzających naszą wiedzę o dziejach polskiej książki. Po latach w „Przeglądzie Bibliotecznym” jakby zapomniano o swoim zmarłym autorze, a zarazem zasłużonym bibliotekarzu i uczonym. Dla bibliotekarzy głównie przypomniła go w pięknym szkicu w 1948 r. Alodia Gryczowa, ale nie w „Przeglądzie”, lecz w „Bibliotekarzu” (15: 1948, nr 3, s. 35–38). Do relacji o uroczystościach żałobnych zorganizowanych w marcu 1948 w Łowiczu i Krakowie oraz przeniesieniu trumny Piekarskiego z Łowicza na Cmentarz Rakowicki w Krakowie dodała – obok kilku faktów i dat z jego biografii – zwięzłą charakterystykę działalności naukowej, zacytowała także wspomniane wyżej jego słowa o obowiązkach pracy naukowej bibliotekarzy. Z pewnością publikacja tego pięknego szkicu Gryczowej na łamach szeroko kolportowanego pisma bibliotekarskiego mogła utrwalić pamięć o Piekarskim wśród bibliotekarzy nie tylko uniwersyteckich. Po latach, w 1974 r. w eseju *Radość i tragizm w życiu Kazimierza Piekarskiego* zamieszczonym w tomiku *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego*, wspominając krakowski pogrzeb Piekarskiego, Gryczowa pisała: „Chyba zgon żadnego bibliotekarza nie spowodował takiej manifestacji” (s. 276). Ale jak to zwykle

⁸ K. PIEKARSKI, *Miscellanea bibliograficzne*, Przegląd Biblioteczny (4) 1930, z. 3, s. 328–339.

bywa, takie manifestacje mają krótki żywot, chyba że zostaną utrwalone, tak jak to uczyniła właśnie w „Bibliotekarzu” Gryczowa. Jednak dużo większe znaczenie miał jej rzeczywiście wielki wkład w upowszechnianie pamięci o Piekarskim, a zwłaszcza kontynuowanie jego dzieła.

Trzeba więc było kilka lat poczekać na inny sposób uczczenia zmarłego, już nie przez chwilę czy nawet kilka dni, kiedy to w 1948 r. trwały uroczystości żałobne, ale tak, by pozostał trwały ślad, dzieło, do którego można i należy wracać – choć szkoda, że ani wtedy, ani później nie wznowiono żadnej pracy Piekarskiego...

Dopiero w 1951 r. we Wrocławiu w serii *Książka w dawnej kulturze polskiej* pod redakcją Kazimierza Budzyka i A. Gryczowej jako jej tom I ukazały się *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*. Pokażna księga oprócz wspomnień i opisów dokonań Piekarskiego pióra Wacława Borowego (przedrukowane w 1952 i 1974 r.), Jana Wegnera i Alodii Gryczowej oraz bibliografii podmiotowej i przedmiotowej sporządzonej przez Helenę Lipską zawierała teksty współpracowników Piekarskiego lub ludzi niegdyś z nim związanych, interesujących się zagadnieniami, którymi on się zajmował, bądź nawiązujących do jego odkryć czy koncepcji. Najobszerniejsza rozprawa K. Budzyka, *Bibliografia dzieł prawnych Bartłomieja Groickiego – wiek XVI* (s. 123–197, przedrukowana w zbiorze prac Budzyka w 1956 r., ale bez spisu bibliograficznego) jest w istocie rekonstrukcją jednej z ostatnich prac Piekarskiego, opublikowanej w streszczeniu w PAU w 1939 r. Do koncepcji Piekarskiego, rezultatów jego prac, w tym odkrywanych, wydobywanych z opraw cennych znalezisk, odwoływano się i w innych rozprawach (np. Zofia Ameisenowa, Bolesław Olszewicz), ale kreślono też plany na przyszłość w związku z jego badaniami, jak czynił to Aleksander Birkenmajer – *W sprawie rejestracji i katalogowania opraw zażytkowych* (s. 105–121).

Do wspomnianych najważniejszych prac o Piekarskim Borowego, Birkenmajera, Barycza, Gryczowej w *Studiach nad książką...* i w „Bibliotekarzu” dorzucić trzeba ostatni tekst Gryczowej o Piekarskim, przywoływany już esej *Radość i tragizm...* z 1974 r., nie tylko dlatego, że utrwaliła w nim wiele szczegółów z okresu pracy Piekarskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie, jakże plastycznie odmalowała piękne wnętrza Pałacu Potockich, w kilku czasach słowach bardzo celnie scharakteryzowała kolejne jego dokonania, ale ponadto przekazała fragment ważnego dokumentu – napisany przez Józefa Grycza po śmierci Piekarskiego *Projekt zabezpieczenia i kontynuowania dzieła żywota śp. Kazimierza Piekarskiego*⁹.

⁹ Maszynopis *Projektu...* Grycza z datą śmierci Piekarskiego: 7 II 1944 jest w teczce II Materiałów do biografii i działalności Kazimierza Piekarskiego (ze spuścizny prof. Gryczowej), rkps Biblioteki Narodowej akc. 15021 T. II, w kopercie zawierającej ponadto 5 listów Piekarskiego do Grycza z Osieka. Ostatni z nich, 21 X 1943, przedrukujemy w Aneksie.

Tak jak we wspomnieniu Borowego, ważna jest nie tylko wartość poznawcza, ale i piękno samej wypowiedzi Gryczowej. Tekstów Borowego i Gryczowej nie można pominąć, jeśli chcemy dowiedzieć się czegoś o Piekarskim poza podstawowymi, obiegowymi wręcz sądami, a przede wszystkim – zrozumieć, jak ważną rolę odegrał w polskim bibliotekarstwie (choć nie piastował w nim żadnych ważnych urzędów), a zwłaszcza w bibliologii, poznawaniu dziejów polskiej książki dawnej i książki w dawnej Polsce.

Może świadomość istnienia tak pięknych szkiców i wspomnień o Piekarskim, a może to, że wielkie dzieło jego nie zostało przezeń ukończone, w znacznej mierze zatracone, zniszczone, sprawiło, że mimo stałego przypominania o nim w wielu publikacjach przekrojowych, encyklopedycznych, słownikowych, bardzo nieliczne są osobne artykuły czy rozprawy poświęcone tylko jemu. Pewnym ewenementem jest bardzo interesujące przedstawienie jego życia i pracy przez Annę Żbikowską-Migoniovą w 1971 r. dla czytelnika zagranicznego (*Kazimierz Piekarski*, „Čitatel” 20: 1971, s. 226–7, w cyklu *Poznáme ich?*) nieprzeładowane szczegółami, ale zapoznające z najważniejszymi jego pracami, charakteryzujące jego koncepcje i przemyślenia bardzo trafnie. Natomiast pewne zastrzeżenia ze względu na pomyłki, niezręczności i uproszczenia wywołuje charakterystyka Piekarskiego w *Sylwetkach polskich bibliologów* Stefana Kubowa, opublikowanych w 1983 r. w tej samej serii, co *Radość i tragizm...* pióra Gryczowej, czyli w „Książkach o Książce”. Kubów jednak z pewnością, zwłaszcza dzięki bardzo licznym i obszernym cytatom, przybliżył swym czytelnikom poglądy Piekarskiego, umożliwił bezpośrednie zapoznanie się z jego słowami (szkoda tylko, że brak jest ich lokalizacji). Również w latach osiemdziesiątych dłuższy artykuł o Piekarskim ogłosiła Hanna Tadeusiewicz (*Kazimierza Piekarskiego „Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego”*, „Prace Polonistyczne” 42: 1986, s. 331–344, toż, że zmianą początku i końca pt. *Kazimierz Piekarski jako bibliograf dzieł Jana Kochanowskiego*, „Studia o Książce” 18: 1989, s. 209–220; *Przyczynek do dziejów bibliografii literackiej w Polsce. K. Piekarskiego Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wiek XVI i XVII*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 40: 1986, s. 1–7). Tadeusiewicz przypomniała jego poglądy księgoznawcze i szczegółowo omówiła metody stosowane i przedstawione przez niego we Wstępie do *Bibliografii*.

Tak więc przez 65 lat od śmierci Piekarskiego a 70 od opublikowania ostatnich jego tekstów za życia, mogliśmy wcale często odnajdywać wiadomości i opinie o nim w różnych opracowaniach i źródłach, ale w bardzo niewielkim zakresie korzystać z przedruków jego prac bądź wydań ineditów.

Dotarcie do prac opublikowanych też nie zawsze było łatwe, zwłaszcza wobec zamieszczania ich w czasopiśmie, a nawet gazetach niekiedy bez podania nazwiska Piekarskiego, często pod jednym z kilku jego kryptonimów lub w ogóle anonimowo. Na szczęście korzystanie z wielu ułatwia zgrupowanie ich tekstów,

przedrukowanych z czasopism „Silva Rerum” i „Przeglądu Bibliotecznego”, w traktowanych jako odbitki z tych pism *Marginaliach* i *Miscellaneach*. Orientację ułatwiają istniejące bibliografie, w tym najstarsza, autoubibliografia z 1935 i późniejsze, zwłaszcza z 1951 (w *Studiach nad książką...*, oprac. przez H. Lipską) oraz z 1964 r. (w *Słowniku współczesnych pisarzy polskich*, t. 2, s. 652–656) choć zdarzają się w nich omyłki¹⁰, jeśli chodzi o kryptonimy Piekarskiego. A kryptonimy używane przez Piekarskiego rzeczywiście nie są łatwe do rozszyfrowania. Łatwy jest K[azimierz] P[iekarski], a nawet chyba Ir. (może od jednego z jego imion, Irydiona), R.¹¹ lub R. L. – może od herbu Rola, którego uproszczoną, stylizowaną podobiznę umieszczał Piekarski na odbitkach bądź edycjach niektórych swych prac. Trudniej domyśleć się, skąd kryptonim A. Mamy jednak potwierdzenie autorstwa Piekarskiego prac oznaczonych tymi kryptonimami A., K. P., R., R. L. gdyż włączył je do autoubibliografii oraz do *Marginaliów* I–XII, nb. też oznaczonych tylko kryptonimem K. P., tłoczonych w 50 egzemplarzach w Drukarni W. L. Anczyca i Spółki „jako rękopis”. Od nr. X *Marginaliów*, zgodnie z prawem prasowym z 1927 r., dodano „do użytku towarzyskiego [...] w 50 egzemplarzach numerowanych w maszynie”.

Był nieduży krąg osób, do których docierały takie czasopisma jak „Silva Rerum” oraz przedruki stamtąd w *Marginaliach*. W całym dorobku Piekarskiego niewiele jest książek mających szansę na szersze rozpowszechnienie, jak np. pięknie wydana w 1926 r. *Pierwsza drukarnia Floriana Unglera* czy *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego...* (ale w edycji rozszerzonej z 1934 r., a nie z 1930 r., przeznaczonej tylko dla uczestników Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego) bądź katalog poloniców Biblioteki Kórnickiej z 1929–1934 (z jakże cennym rozszyfrowaniem druków bez podanego drukarza i roku), a nawet broszur, jak *Nagana polskiego drukarstwa* z 1929 r. (nb. wcześniej szerzej dostępna jako pogadanka radiowa), a był to druk prywatny autora. Przeważały drobne notatki i artykuły zamieszczane głównie w czasopismach, a nawet tygodnikach – jak *O starej książce. I. Polskie wiersze kalendarzowe z r. 1528* („Tygodnik Ilustrowany” 1935) lub gazetach. W większości były jednak częścią jakiegoś cyklu czy serii, zamierzonej przez Piekarskiego, tak jak w wymienionym przykładzie z „Tygodnika Ilustrowanego”, choć mogło skończyć się to tak, jak tam – na pierwszym numerze, ale mo-

¹⁰ Helena LIPSKA w *Bibliografii prac Kazimierza Piekarskiego*, [w:] *Studia nad książką...*, s. 379 wśród kryptonimów Piekarskiego wymienia przy nr. 65 A. B. (choć ta pozycja tj. *Inwentarz Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego* nie ma żadnego kryptonimu), a przy nr. 157 – A. J. (choć jest tam tylko A., kryptonim rzeczywiście używany przez Piekarskiego). Te dwa błędnie przypisane Piekarskiemu kryptonimy są również z nim związane w *Słowniku pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*, t. 1, Wrocław: Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1994, s. 11 i 29.

¹¹ Kryptonimu R. używał również ojciec Piekarskiego Witold „Płoretariatczyk” jako inicjału pseudonimu Rola w czasie współpracy w latach 1881–1886 z „Przedświtem” w Genewie, zob. *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*, t. 3, Wrocław 1996, s. 9. Natomiast w latach dwudziestych XX wieku kryptonimu R. używali także m.in. Roman Pollak i Mieczysław Rulikowski.

gło być kontynuowane nawet przez lat kilka, jak *Marginalia* I–XII składające się z kilkudziesięciu różnej treści artykułików drukowanych w „*Silva Rerum*” w latach 1925–1928. Jako wydawnictwo seryjne były pomyślane zarówno *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców...* wydane wspólnie z Kazimierzem Hałacińskim w trzech zeszytach w latach 1926–1928 i *Polonia typographica saeculi sedecimi* – w latach 1936–1937 ukazały się 2 zeszyty. Ale na I serii skończyła się w 1924 r. publikacja *Materiałów do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta* zebranych przez Franciszka Biesiadeckiego i K. Piekarskiego opublikowanych w 1924 r. w czasopiśmie „*Exlibris*” i w odbitce, a także *Rękopiśmiennych dedykacji autorskich XVI w.* w „*Przeglądzie Bibliotecznym*” (3: 1929, s. 173, 190 i odbitka), a przede wszystkim duże przedsięwzięcie nakładem własnym, po ogłoszeniu przez Piekarskiego w marcu 1929 prenumeraty, *Superexlibrisy polskie od XVI do XVIII wieku*. Wyszedł tylko zeszyt I z 40 tablicami. Całość miała objąć „około 600 tablic, w tym 300 podobizn samych superexlibrisów a 300 opraw, na których znaki te odbito”, jak napisał Piekarski w małym druczku pt. *Do miłośników książki*, ogłaszając prenumeratę. Pięć pierwszych numerów miało ukazywać się co kwartał, dalsze w większych odstępach. Broszurka, tak jak *Nagana polskiego drukarstwa* (też druk prywatny) i kilka odbitek, ozdobiona była (a może raczej: opieczętowana?) stylizowanym jego herbem Rola. W zeszycie I był spis prenumeratorów – zaledwie 43 (m.in. Biesiadecki, Birkenmajer, ale spośród bibliotek tylko Kórnicka, Krasińskich, Baworowskich, Muzea w Krakowie i Poznaniu...) – a nakład przewidywany to 300 egzemplarzy. Nie doszło więc do publikacji zeszytów dalszych ani osobnego, który miał zawierać charakterystykę polskiego superexlibrisu i indeksy do zbioru podobizn. Podawał przy nich Piekarski jedynie sygnatury egzemplarza, z którego reprodukował, dziś jednak to bardzo utrudnia identyfikację. Zaniechał też Piekarski zapowiadanego w prospekcie ogłoszenia jesienią 1929 r. drugiej serii wydawniczej – *Materiałów do dziejów polskich bibliotek od XV do XVIII wieku*.

Rok przed ogłoszeniem subskrypcji na *Superexlibrisy*, w 1928 r., zakończyła się niestety – po opublikowaniu trzech zeszytów – wspomniana seria *Sygnetów...* Według *Zapowiedzi wydawniczej* (bądź *Prospektu Sygnetów* – wydawnictwo to anonsowały aż dwa druczki ośmiostronicowe¹²) chciano przypomnieć „najnieśluszniej zapomnianą przedpłatę dawnego typu”, oferując niską cenę subskrypcyjną. Udział, a raczej współudział Piekarskiego w tych trzech zeszytach na karcie tytułowej *Sygnetów...* pokwitowano podtytułem: *Zbiór podobizn i oryginalnych odbić zebranych* przez K. Hałacińskiego i K. Piekarskiego. W rzeczywistości Piekarski przygotował wszystkie tablice (1–90), niektóre przy wykorzystaniu własnych zbiorów, ale *Sygnety...* ukazywały się „Nakładem Koła Miłośników Exlibrisu przy Towarzystwie Miłośników Książki w Krakowie” w liczbie egzem-

¹² Por. w bibliografii Lipskiej nr. 53 i 54.

plarzy zależnej od liczby subskrybentów. Nie dołączono do tych trzech zeszytów zapowiadanych w prospekcie krótkich rozprawek o sygnetach, podobnie jak nie ogłosił Piekarski *Materiałów do dziejów polskich bibliotek...* zapowiadanych wraz z *Superexlibrisami*. Tak więc obie te inicjatywy nie zostały do końca zrealizowane. Spis subskrybentów *Superexlibrisów* świadczy dobitnie o nikłym odzwie społecznym.

O swoich planach, pracach bliskich ukończenia bądź już ukończonych, Piekarski wspominał kilkakrotnie, np. w artykule *O odkryciu Volsciany* w 1928 r. pisał, że „wkrótce” ogłosi dziennik Wolskiego (*Miscellanea bibliograficzne*, V, s. 421). W programowym referacie *Książka w Polsce...* odwoływał się do swych prac i opublikowanych, i jeszcze nieopublikowanych (m.in. do badań opraw, nad Heliczem, monografii wiedeńskich warsztatów Wietora, z których tylko urywek ogłosił w „*Silva Rerum*” w 1927 r.). A o ilu wspominała Gryczowa w *Studiach nad książką...*, czasem zresztą zaskakujących, jak bibliografia prac Stanisława Hozjusza zamówiona przez kolegium kanonizacyjne (s. 55). Miał też mieć Piekarski „tuż przed wojną” podpisaną umowę z Ossolineum na szereg monografii z zakresu dziejów drukarstwa w Polsce (s. 58). Przedtem niejednokrotnie angażował własne pieniądze w druk swych prac, i to nie tylko w takie drobiazgi, jak *Nagana polskiego drukarstwa*, ale w znacznej mierze także w serię *Polonia typographica...*, a być może i w niektóre odbitki, zwłaszcza te z herbem Rola, odbiegające swą wytworną wręcz formą, starannością druku od zgrzebných zwykłe nadbitek, a nawet odbitek.

Piekarskiemu zależało na rozpowszechnianiu swych prac, stąd taka dbałość o tworzenie odbitek (zwykle w małej jednak liczbie egzemplarzy), o ich formę, a także wspomniane grupowanie ich w serie *Marginaliów* i *Miscellaneów bibliograficznych*. Informacji o jego 12 publikacjach dostępnych w Składzie Głównym u Gebethnera i Wolffa w Krakowie dostarczał ich spis na wewnętrznej stronie okładki *Miscellaneów bibliograficznych* I–II z podanymi cenami – od 1 do 40 zł. Jednak gdy w zeszycie I miesięcznika „*Silva Rerum*” z 1925 r. zamieszczono podobny spis wydawnictw dostępnych w tym Składzie Głównym, wszystkie podane tam odbitki Piekarskiego z „*Exlibrisu*” i „*Silva Rerum*” były już wyczerpane, podobnie jak odbitki prac Aleksandra Birkenmajera.

Te opublikowane i planowane prace były częścią wielkiego zamierzenia Piekarskiego – jak najpełniejszego ukazania dziejów polskiej książki i książki w Polsce jako jednego z głównych składników kultury narodowej. Uważał to wręcz za obowiązek, nieustannie wręcz przypominał o tym nie tylko w pracach „programowych”, lecz także przy każdej niemal okazji, czy to pisząc o bibliografii inkunabułów i pracach nad tym w Europie, a szczególnie w Niemczech, czy też dając opisy nieznaných a wydobytych przez siebie z makulatury intrologatorskiej druków. Starał się uczyć właściwego postępowania przy badaniu książki i jej opisie, kilkakrotnie podając stosowne wskazówki (np. we wstępie do *Bibliographia*

nova et emendata, *Marginalia* III, 1925, s. 5–6), a przede wszystkim – publikując wzorowe opisy, stopniowo doskonałe, coraz bardziej precyzyjne i czytelne. Wystarczy choćby porównać opisy z *Marginaliów* i *Bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego*.

Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego... w dorobku całego życia naukowego Piekarskiego, a także w recepcji jego koncepcji, w kontynuowaniu jego wysiłków zajmuje miejsce szczególne. Jest nadal żywa i potrzebna, choć szkoda, że nie doszło dotąd – mimo wieloletnich prac w tym zakresie – do nowego jej wydania. Sama powstawała w nieprawdopodobnie krótkim czasie – według Gryczowej w ciągu 6 tygodni, według Piekarskiego w „niepełne 8 tygodni”, ale „wraz z przeprowadzeniem druku” (*Wstęp* w wydaniu II, rozszerzonym, datowany: Kraków czerwiec 1930 – Warszawa marzec 1934, s. XLII). Choć jej wydanie z 1930 r. przeznaczone było tylko dla uczestników Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego (na który zresztą Piekarski przygotował też drugą swoją fundamentalną pracę – referat *Książka w Polsce XV i XVI wieku*, ogłoszony w tomie *Kultura staropolska* w 1932 r.), *Bibliografia...* powitana została jak żadne inne dzieło Piekarskiego bardzo żywo, kilku pochlebnymi recenzjami, w tym bardzo interesującą, wnikliwą, pióra Heleny Hleb-Koszańskiej („Alma Mater Vilnensis” 1930, z. 9, s. 80–82). Drugie wydanie *Bibliografii* z 1934 r. jest rozszerzone o znacznie dłuższy, bogatszy w ustalenia *Wstęp* (w I ed. s. III–XII, w II – s. V–XLII), ponadto dodano *Wykaz egzemplarzy w porządku bibliotek*, spis treści i tablic – ale nie spowodowało to już właściwie pojawienia się recenzji poza jedną wzmianką.

Piekarski przewidywał, że odnajdą się nowe egzemplarze, a także wydania – zwłaszcza *Psalterza*. Tak stało się w istocie, choć jednocześnie wiele egzemplarzy, a nawet wydań zanotowanych przez Piekarskiego przestało istnieć. Potwierdziły się za to jego przypuszczenia, że nowe znaleziska wpisywać można niejako w stworzony przez niego schemat, odnajdywać ich miejsce w *Bibliografii* – bądź wskazywać, że są to nowe, nieznane edycje. Rzeczywiście mamy dziś (dzięki badaniom Janusza Pelca, Jana Pirożyńskiego, moim) nowe edycje *Satyry*, *Pieśni trzech*, aż trzy nowe wydania *Psalterza*. Udało się też uściślić pewne dane (badania Pirożyńskiego nad datacją i adresem drukarskim nielegalnych edycji *Psalterza* z datą 1606, Gryczowej uściślenia dat edycji *Wirzbięty*, wyróżnienie przez Tadeusza Witczaka wariantów *Odprawy posłów greckich*, moje prace nad wariantami pierwodruku *Elegii* i *Foricoeniów* wskazujące na istnienie w nich zmian tekstu poety). Myślę jednak, że znaczenie *Bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego...* polega nie tylko na tym, że tak wielu i tak często z niej korzysta, że jest nam potrzebna, ale także na tym, że dzięki niej w znacznej mierze możemy – po latach, już nie bezpośrednio, tak jak Gryczowa, Budzyk, Mikulski – przejść przez „szkołę” Piekarskiego, przynajmniej w badaniach nad książką polską metodą typograficzną. Co ważne, metoda ta jest nadal żywa, rozwijana. Rozszerzono badanie tych elementów, które Piekarski tylko sygnalizował bądź stosował

w ograniczonym zakresie: pisowni, filigranów, klocków, a także nowe badanie przekroju kolumn pisma, spacji międzywyrazowych (tu zwłaszcza badania Budzika, Pirożyńskiego).

Myśli i dokonania Piekarskiego odszukać możemy w wielu pracach, nie tylko poświęconych wprost dziejom książki. Nie zawsze było to rezultatem korzystania z jego artykułów i książek lub choćby z omówień jego poglądów, charakterystyki jego dokonań, lecz dlatego że stały się one częścią naszego myślenia o książce, polskiej bibliologii i bibliografii. Powstawały też – i miejmy nadzieję, że powstawać będą – prace, nawiązujące wprost do tego, co zainicjował Piekarski, a co nie zawsze dane mu było dokończyć, lub co zostało z jego dorobku zniszczone. Przywołajmy jeden tylko przykład. Andrzej Obrębski w 1999 r. w Krakowie wydał obszerną książkę: *Volsciana. Katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego biskupa plockiego*. Zwrócił tam uwagę (s. 11), że „do lat 70. XX wieku nikt nie podjął apelu Piekarskiego o zajęcie się Volscianą” i sam „dzięki kierunkowi wytyczonemu badaniami Piekarskiego” pomnożył wydatnie liczbę znanych dzieł z tej biblioteki, a co ważniejsze, opublikował jej katalog. To jeden z przykładów na to, że badania Piekarskiego, zaniechane lub nieukończone (tak jak Volsciana, o której *Odkryciu...* pisał w 1928 r.), a także te, których efekty zniszczono, spalono, mogą i są inspirujące, kontynuowane, choć nie w takim stopniu, w jakim chciałby z pewnością sam Piekarski.

ANEKS

LIST KAZIMIERZA PIEKARSKIEGO DO JÓZEFA GRYCZA RĘKOPIS BIBLIOTEKI NARODOWEJ (AKC. 15021/2)

Osiek 21 X 1943

Mój drogi Józiu! Informacje Hanki¹³ o moim zdrowiu nie są zbyt dokładne. Czas jej pobytu u mnie był mi przyjemnością, więc gadałem z nią dużo i z humorem, ale oczywiście niewiele o moim stanie zdrowia. Po jej zaś wyjeździe od września do dziś po prostu trzymam się, ile mogę, ale w rzeczywistości jest coraz gorzej. W ogóle rok mam podły. Wprawdzie nie zapadam na zdrowiu gwałtownie, ale niemal dosłownie organizm rozłazi mi się „we szwach”. Co mam tedy energii do dyspozycji, to zbieram, aby coś zrobić, a resztę czasu zużywam na „zbieranie się” do kupy, co się nie zawsze udaje. Oczywiście znasz mnie na tyle, by wiedzieć, że nie tracę w miarę możliwości mojego optymizmu, ale na straty sił – cóż poradzić mogę.

¹³ Anna, starsza córka Piekarskiego.

Twój list poprzedni i obecny, bardzo mnie ucieszyły. Jestem przecież odcięty od kontaktu ze światem, zwłaszcza intelektualnym, a ponieważ dużo korespondować nie mogę, więc i od wiadomości bieżących. Co prawda te które otrzymuję, zawierają zbyt wiele rzeczy smutnych i czasami zwyczajny list wydaje mi się raczej „klepsydrą pogrzebową”. Niestety Jana Stanisława Bystronia przygnębiło mnie w tym względzie do reszty¹⁴. Nie pisałem nawet do niego, bo co u diabła można w takiej sytuacji napisać? Nie mniej obawiam się o jego stan nerwów, który i tak był do niczego.

Pytałeś, w związku ze swymi pracami, o moje plany na przyszłość. Myślałem o tym niejednokrotnie i rzec muszę, że w krótkości mówiąc nie mam innych planów, jak te, które realizowałem przed wojną. Trzeba tylko wprowadzić poprawki wynikające po pierwsze z mojej zdolności zmniejszonej do pracy, po drugie ze zmian, które dała wojna. To znaczy przede wszystkim, iż skończył się dla mnie okres zbierania materiałów w sposobie mej przedwojennej inwentaryzacji. Jest to robota, której ani fizycznie, ani nerwowo nie jestem w stanie kontynuować. Trzeba więc przystąpić do opracowania, naukowego formułowania i publikacji wyników syntetycznych. Zdaję sobie jednak sprawę, że zbraknie mi na to czasu, to jest życia, które już tylko na krótkie lata jest policzone. Prac tych tedy nie mogę prowadzić sam, ale oddać je w inne ręce i to jak najszybciej. I tu są wielkie „ale”. Komu? Bo gdybym nawet mógł myśleć o trzech obecnych współpracownikach, Alodii, Budzyku i Mikulskim, to nie wolno zapominać o nieukończonych przecież robocie czysto bibliotecznej i o nowych zadaniach, które powstały w wyniku wojny. Nowy narybek to, jak sam wiesz i piszesz, to coś bardzo zagadkowego. A dodajmy jeszcze tę zagadkę, jaką stanowi dla nas wynik wojny. Od tego zależy przecież wszystko. Jakże tu planować. Ot choćby sprawa pomieszczenia? Przecież my jesteśmy bez budynku!

Ale mniejsza o to. Realnie myśląc trzeba dążyć, jeśli o Dział Starych druków idzie, do *restitutio ad integrum*, tego co wojna i nasz przyjaciel Pul.[Pulikowski]¹⁵ rozbił. A więc należy utrzymać Dział po pierwsze, jako całość biblioteczno-naukową, po drugie jako zbiór o charakterze muzealnym (pokazowo-pedagogicznym), po trzecie jako instytut księgoznawczo-badawczy, po czwarte jako seminarium księgoznawcze dla ewentualnych docentów bibliografii. To był mój plan dawny, wykonany tylko w części. Od warunków, funduszków i doboru ludzi zależy jego realizacja lub – skreślenie.

To są ramy ogólne. Jeśli zaś idzie o szczegóły, to poruszyłbym obecnie jedynie prace przeze mnie rozpoczęte, czy to [o] charakterze bardziej bibliotecznym, czy też ściśle badawczo-naukowe.

¹⁴ W 1943 r., w Wiśle, na oczach matki, utopił się Andrzej – jedyne dziecko państwa Bystroniów.

¹⁵ Dr Julian Pulikowski (1908–1944) muzykolog, od 1934 r. kierownik Oddziału Muzycznego BN.

Pracą, która ma aspekt głównie biblioteczny, są centralne katalogi. Ich dzieje znasz dokładnie. Jakiegokolwiek są wyniki, to jeden jest chyba oczywisty, ten mianowicie, że zaniedbanie tej sprawy w okresie przedwojennym, pozostawienie jej albo inicjatywie prywatnej (moje centralne katalogi), albo oddanie w ręce niedołęgów (czasopisma – Wierczyński), bądź fantastów (druki obce – Łodyński), niezespol[en]ie, niesplanowanie, ocenianie, że rzecz jest nie do zrealizowania (np. Kuntze) lub na odwrót, że jest nieważna (np. Lewak) – to są grzechy pierwszej klasy. A w świetle najbliższej przyszłości – głupota nie do darowania. Przyczyny tego stanu rzeczy znasz chyba lepiej ode mnie. Otóż mniemam, że tę sprawę należałoby postawić na jeden z pierwszych planów i na serio. Uważam, że lepiej by rozszerzyć rzecz na całokształt zasobów, ale obawiam się być fantastą, którym mimo pozorów nigdy nie byłem. Tedy niechajby dojść tylko do centralnego katalogu druków XV–XVIII w. To jest główny postulat o charakterze bibliotecznym raczej, w zakresie prac przeze mnie podjętych. Sądzę, że mym dotychczasowym doświadczeniem na coś się przydam.

Centralne katalogi są atoli nie tylko źródłem informacji bibliotecznej, stanowią one i materiał bibliograficzny o postaci elementarnych i prowizorycznych wskazań i ułatwień dalszej w tym względzie pracy. I dlatego praktycznie biorąc łączą się ściśle z resztą moich już czysto badawczo-naukowych prac. Zresztą odmiennie „cieniowanie” pewnych partii centralnego katalogu jest tego wyrazem. O ile druki obce, zwłaszcza XVII i XVIII w., traktowałem schematycznie i krótko, o tyle wkładałem dużo pracy w polonika, zwłaszcza XVI w., traktując tu centralny katalog, raczej jako kontynuację prac Estreicherowych aniżeli katalog biblioteczny. To samo dotyczy inkunabułów. Wykończenie szybkie i opracowanie materiału z tego punktu widzenia staje się ważnym, skoro „Bibliografia” Estreichera jest już właściwie ukończona. Imponująca ta bibliografia, nawet pomimo wkładów Stanisława Estr[eichera], reprezentuje przecież poziom metod połowy wieku XIX, i aby stać się istotnie pożytecznym narzędziem pracy, wymaga na gwałt uzupełnień i poprawek, zanim przyjdzie czas na nowe ujęcie całości, co już nie do naszego pokolenia należy. Że mój materiał jest coś wart, stwierdzić mogłem na przesłanych mi paru arkuszach korekty litery Z, przez Alex.[andra] Birkenmajera.

Praca to, która tylko w części XVI w. może być wykonana przeze mnie, jeśli bogi w ogóle pozwolą.

A potem idą dalsze. Proweniencje, jako substrat do historii bibliotek. Pchnąłem te rzeczy w czasie wojny bardzo znacznie naprzód. A i obecnie zbieram w miarę możliwości materiał personalny, który ma zbiór proveniencji uzupełnić i objaśnić.

Historia drukarstwa. Uważam za złudzenie, bym na serio coś mógł zrobić bez fotostatu i to fotografującego od razu pozytywnie (jak w Berlinie), nie negatywnie (Ossolineum, Jagiellonka).

Oprawy XV–XVI są w opracowaniu w części tak posunięte, że nadają się już do publikacji.

Skracam się, boć miejsca na memoriał nie ma. Czas jeszcze wielki i szczegółowiej napiszę kiedy indziej.

Do postulatów natury bibliotecznej obok centralnego katalogu dorzucę centralę zdjęć fotograficznych unikatów i rzadkości, która mimo wszystko jest realnie w Dziale Starych Druków zapoczątkowana. Byłbym zdania jednak, iż winny to być zdjęcia, a nie mikrofotografie, które są celowe tam, gdzie idzie przede wszystkim o materiał tekstowy. Tam, gdzie zbiera się dane do dziejów drukarstwa, mikrofotografia swego zadania spełnić nie może,

Na razie tyle drobnych i dorywczych uwag na twe pytanie.

List zaś musi odejść szybciej z następującego względu.

U p. Andrzejowej Malinowskiej, Czackiego 15 m 17 znajduje się dla Ciebie do odbioru 5 kg. grochu. Załączam odpowiedni „bon” p. Grabińskiej¹⁶.

Pieniądze dla mnie – za które bardzo jestem wdzięczny – odbierać będzie Witold¹⁷. Co do pokwitowania daj znać, czy on, czy ja mam kwitować. Napisałem w tej sprawie do niego.

Za klawiaturę bardzo dziękuję. Już z dawna funkcjonuje.

Wittemu¹⁸ nie mogę odesłać kwestionariusza, bo zawiera on zbyt wiele pytań szczegółowych, na które nie mogę odpowiadać z pamięci, zaś moje papiery personalne są mi obecnie absolutnie niedostępne i nawet nie chciałbym ich tu w ogóle posiadać. Lepiej więc odroczmy tę sprawę *ad finem*, [który]¹⁹ chociaż mym zdaniem wcale a wcale nie jest bliski, kiedyś nastąpi. Może to jakoś Wittemu wyjaśnisz. Oczywiście, jeśli uda mi się do tych personaliów dotrzeć, kwestionariusz prześlę.

Co do Pula [Pulikowskiego] wiadomo. Dobrze, że na razie tak jest. Zaś Lewak, na głupotę cóż poradzić. Oczywiście trudno jest „zapomnieć o sobie”, ale czasem to jest obowiązkiem. Dla Lewaka jest to zapewne tajemnicą.

Niemniej nie sądz, iż jestem „minorowy”, to tylko ciało jest obrzydliwie „mdłe”.

Cieszę się, że polubiliście Hanę. Dziewczyna istotnie wyrosła do rzeczy, i o ile mogę sądzić, ma wyjątkowo dobrze w głowie.

Czy Alodia ma coś dla mnie? Tylko oczywiście trzeba czekać okazji.

Twój KP

(Do druku przygotowała Maria Karolina Miszczuk)

¹⁶ Prawdopodobnie chodzi o bratową Janiny (właścicielki Osieka) – Jadwigę Grabińską z Walewic, która była prawnuczką Tytusa Działyńskiego.

¹⁷ Najstarszy syn Piekarskiego, zginął w Powstaniu Warszawskim.

¹⁸ Wilhelm Witte (1903–1997), w l. 1940–1944 komisarzyczny kierownik Biblioteki Państwowej w Warszawie.

¹⁹ W rękopisie: których.

PAULINA BUCHWALD-PELCOWA

ON KAZIMIERZ PIEKARSKI – MANY YEARS LATER

Summary

2009 marks the 65th anniversary of the death of Kazimierz Piekarski (1893–1944), a distinguished Polish librarian, bibliographer, book historian and bibliologist, as well as the 90th anniversary of the publication of the first and the 70th anniversary of the publication of the last paper by Piekarski (published during his lifetime). The present article is devoted to Piekarski's career – as a librarian in the Library of the Polish Academy of Arts and Sciences (Polska Akademia Umiejętności – PAU), and the Jagiellonian Library in Kraków, the Ossolineum in Lviv and the National Library in Warsaw. The author recounts various stages of Piekarski's academic career, his published bibliographical writings and his place in Polish science after the World War II, the significance of which can be seen in the references in academic literature, in the reissues of his publications and, first of all, in the continuation of the work he started.